

# Witold F. Dąbrowski

---

## Udział adwokatów w postępowaniu karno-administracyjnym

---

Palestra 9/9(93), 8-19

---

1965

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

dia, co pozostaje w ścisłej zależności od jego stanu zdolności do spostrzegania, przechowywania i odtwarzania. Przy badaniu małoletnich i epileptyków zachodzą również pewne odchylenia, choć zupełnie innego rodzaju.

Jak badać te osoby, jak oceniać ich wyjaśnienia i zeznania?

\*

Jedno spotkanie, a tyle problemów i tyle pytań. Nie zamierzam ani nie jestem w stanie zdać dokładnej relacji z dyskusji oraz odpowiedzi na pytania. Ogólny wniosek, jaki należy wyciągnąć ze spotkania, da się sprowadzić do stwierdzenia o pożyteczności takich kontaktów. Wszyscy zebrani jednogłośnie stwierdzili, że wyszli naładowani materiałem do przemyśleń i dociekań. Uwzględniając deformację zawodową, której wszyscy podlegamy w mniejszym lub większym stopniu, uzmysłowienie sobie wagi poruszanych problemów i ich znaczenia dla wymiaru sprawiedliwości stanowi dorobek spotkania, które oby nie zostało zapomniane i zrodziło owoc bardziej konkretny nie tylko w postaci tej notatki.

WITOLD F. DĄBROWSKI

## Udział adwokatów w postępowaniu karno-administracyjnym

W orzecznictwie karno-administracyjnym, mimo całej różnorodności koncepcji, mamy do czynienia z wymierzaniem kary za zawinione dokonanie określonych czynów. W związku z tym powstaje problem obrony przed tego rodzaju odpowiedzialnością. A podstawową jej formą obrony jest — jak wiadomo — prawo obwinionego do przybrania sobie obrońcy.

Wydaje się, że obecne przepisy regulujące postępowanie karno-administracyjne nie rozwiązują tego zagadnienia prawidłowo. Zadaniem niniejszego artykułu jest więc wskazanie na niektóre ujemne strony obecnego stanu prawnego, nie pomijając — oczywiście — osiągnięć pozytywnych, jakie już mamy w tym zakresie.

W okresie międzywojennym oraz w okresie aż do 1952 r. orzecznictwo karno-administracyjne odbywało się w trybie określonym w rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22.III.1928 r. o postępowaniu karno-administracyjnym. Było ono w zasadzie zbudowane według wzoru pruskiego.<sup>1</sup> Orzecznictwo karno-administracyjne sprawowały organy administracji państwowej jednoosobowo.<sup>2</sup>

<sup>1</sup> Dz. U. Nr 38, poz. 365. Postępowanie według tego rozporządzenia toczy się jeszcze obecnie przed urzędami morskimi i obwodowymi urzędami miar. Rozważania dotyczące rozporządzenia z 1928 roku mają więc nie tylko charakter wstępu historycznego.

<sup>2</sup> Na temat różnych systemów orzecznictwa karno-administracyjnego zob. M. Zimmerman: Art. 72 konstytucji a dawniejsze ustawodawstwo polskie, Lwów 1935. Zob. także M. Zimmerman: Zagadnienie kodyfikacji orzecznictwa karno-administracyjnego (wybór systemu), „Zagadnienia Karno-administracyjne” 1961, nr 2.

<sup>3</sup> Organom tym przysługiwało prawo wymierzania dość dotkliwych kar, a mianowicie: kary aresztu do trzech miesięcy oraz grzywny do 4500 zł z zamianą w razie nieściągalności na areszt.

Ustawodawca traktował to orzecznictwo jako orzecznictwo karne, należące ze swej istoty do sądu. Wyrażało się to w przyznaniu ukaranemu prawa żądania skierowania sprawy na drogę postępowania sądowego. To traktowanie wykroczenia jako pewnej odmiany przestępstwa, a orzecznictwa w tych sprawach jako zwykłego wymiaru sprawiedliwości (tyle tylko, że zleconego administracji) — uzasadniałoby zapewnienie również i w tym postępowaniu administracyjnym możliwości korzystania z obrony zawodowej.

Mimo to praktyka stosowania rozporządzenia Prezydenta RP o postępowaniu karno-administracyjnym z 1928 r. w okresie międzywojennym nie dopuszcza do udziału w tym postępowaniu żadnego obrońcy. Obwiniony pozostawał więc sam na sam z organem administracyjnym.

Praktyka organów administracyjnych w tym zakresie nie zmieniła się także w Polsce Ludowej. Instrukcja ministerialna z dnia 25.X.1947 r.<sup>4</sup> zajmuje w dalszym ciągu stanowisko, że udział jakiegokolwiek (zawodowego czy niezawodowego) obrońcy w tym postępowaniu jest niedopuszczalny.

Przeciwnicy tej praktyki<sup>5</sup> wskazywali na to, że rozporządzenie o postępowaniu karno-administracyjnym nie zawiera wyraźnego zakazu udziału obrońcy, wobec czego adwokaci, na podstawie ogólnego upoważnienia z ustawy o adwokaturze, mają prawo występować w tym postępowaniu. Wskazywano też na to, że w tym samym okresie, gdy w postępowaniu karno-administracyjnym przed organem administracji państwowej odmawia się obwinionemu prawa do korzystania z obrońcy, w postępowaniu administracyjnym ogólnym (a więc przed tymi samymi organami) jest on upoważniony do korzystania z pełnomocnika, którym może być także adwokat.

Praktyka międzywojenna broniła się skutecznie przeciwko tym zarzutom, zasłaniając się inkwizycyjnym charakterem postępowania karno-administracyjnego<sup>6</sup>. Postępowanie takie, jak wiadomo, charakteryzuje się skupieniem w jednym ręku wszystkich trzech zasadniczych funkcji procesowych, a mianowicie: oskarżyciela, obrońcy i sędziego.<sup>7</sup> Istotnie, postępowanie karno-administracyjne tożące się według rozporządzenia Prezydenta RP z 1928 r. ma taki właśnie charakter.<sup>8</sup> Nie przewiduje ono obrońcy, nie wyodrębnia też funkcji oskarżyciela.

Wprawdzie, jak już wspominałem, orzecznictwo karno-administracyjne traktowano jako wymiar sprawiedliwości, lecz zastępczo i prowizorycznie jego sprawowanie powierzono administracji. Przemawiały za tym, jak wiemy, głównie względy praktyczne: uproszczenie i szybkość postępowania. Te względy przemawiały też jednocześnie przeciwko wyodrębnieniu w tym postępowaniu funkcji procesowej oskarżyciela i obrońcy. Wszystkie funkcje procesowe skupiła w swym ręku administracja. Potraktowała ona to orzecznictwo jako rodzaj mandatu i nie chcia-

<sup>4</sup> Instrukcja Ministrów Administracji Publicznej i Ziem Odzyskanych w sprawie orzecznictwa karno-administracyjnego władz administracji ogólnej i samorządu terytorialnego z dnia 25 października 1947 r. L. dz. IV. AP. 8692/47 — Dziennik Urzędowy MAP z 1947 r. Nr 18.

<sup>5</sup> G. Taubenschlag: Polskie prawo karno-administracyjne, Łódź 1930, s. 299; M. Głuszevicz: U niezrozumiałej zapory, „Nowa Palestra” 1933 r., nr 3, s. 7.

<sup>6</sup> J. Aker: Zasady prawa postępowania karno-administracyjnego, „Biuletyn Urzędniczy”, 1931, nr 11—12, s. 12; J. Jankowski: Adwokaci a postępowanie karno-administracyjne, „Biuletyn Urzędniczy” 1932, nr 9—10, s. 5 i nast.

<sup>7</sup> Zob. S. Sliwiński: Proces karny — Zasady ogólne, 1948, s. 7; S. Kalinowski: Postępowanie karne — Zarys części ogólnej, W-wa 1963 r., s. 74.

<sup>8</sup> Co do inkwizycyjnego charakteru tego postępowania por. też M. Zimmermann: Art. 72 Konstytucji a dotychczasowe ustawodawstwo polskie, Lwów 1930, s. 182.

ła tracić dwóch najsilniejszych atutów tego postępowania, a mianowicie szybkości i inkwizycyjności, nie martwiąc się zbytnio o to, że dokonuje w ten sposób wyłomu w ogólnym upoważnieniu adwokatury do zastępstwa przed sądami i organami administracji państwowej.

Trzeba jednak dodać, że brak obrońcy w tym postępowaniu był znacznie złagodzony przez zastępczy (uzależniony od zgody strony) charakter tego postępowania. Obwinionemu przysługiwało bowiem prawo żądania skierowania każdej sprawy na drogę postępowania sądowego. Obwiniony miał więc zagwarantowaną możliwość rozpoznania każdej sprawy przez sąd, a więc organ dający duże gwarancje bezstronności i fachowości. A w postępowaniu tym mógł już brać udział obrońca. Tu miał on duże możliwości prowadzenia obrony, gdyż nie jest to postępowanie kasacyjne; sąd nie jest związany ustaleniami organu administracji państwowej, istnieje możliwość prowadzenia przed sądem postępowania dowodowego.

Ten tryb orzecznictwa karno-administracyjnego uległ, jak wiadomo, zmianie w 1952 r. na podstawie ustawy z dnia 15.XII.1951 r. o orzecznictwie karno-administracyjnym.<sup>9</sup> Nowe postępowanie karno-administracyjne wyodrębnia już wyraźnie funkcję oskarżyciela i funkcję obrońcy. Moment ten wymaga szczególnego podkreślenia, gdyż jest to przełamanie tak silnie podkreślonej zasady inkwizycyjności. Oskarżony uzyskał prawo do korzystania w postępowaniu karno-administracyjnym z pomocy obrońcy, aczkolwiek z pewnymi ograniczeniami. Pozostaje to w ścisłym związku nie tylko ze zmianą trybu rozpoznawania wykroczeń, lecz również ze zmianą charakteru tego orzecznictwa.

Najłatwiej dostrzegalną zmianą było utworzenie — przy prezydiach rad narodowych — specjalnych, pochodzących z wyborów kolegiów powołanych do orzekania w sprawach karno-administracyjnych. W gruncie rzeczy jednak zmiany sięgają znacznie głębiej i dotyczą samym podstaw systemu. Reforma orzecznictwa karno-administracyjnego z 1951 r. polegała głównie na przeniesieniu punktu ciężkości z karnego na wychowawczy charakter<sup>10</sup> tego orzecznictwa. Konsekwencją takiego „niekarnego” charakteru orzecznictwa było zupełne oderwanie go od sądu. Zamiast żądania skierowania sprawy na drogę postępowania sądowego wprowadzono odwołanie do kolegium wyższego stopnia.

Tak więc u podstaw tej reformy leży dwie zasady. Pierwsza z nich polega na włączeniu do rozpoznawania spraw o wykroczenia szerszych kręgów społeczeństwa, druga — na nadaniu mu charakteru orzecznictwa nie represyjnego, lecz wychowawczego.

Obie te zasady wywarły oczywiście wpływ na ukształtowanie się instytucji obrońcy w tym postępowaniu. W wyniku realizacji pierwszej z nich uznano, że obrońcą w tym postępowaniu może być „każdy obywatel zdolny do czynności prawnych i nie pozbawiony praw publicznych”. Rozwiązanie to powitane zostało przez literaturę i praktykę przychylnie, jako bardzo trafne. Do dziś podkreśla się olbrzymią wartość tego rozwiązania. Wprowadzenie do postępowania karno-administracyjnego instytucji obrony niezawodowej, pomyślanej jako obrona społeczna, wykonywana przez „znających obwinionego towarzyszy pracy, kolegów

<sup>9</sup> Dz. U. Nr 66, poz. 454.

<sup>10</sup> Por. M. Zimmermann: Orzecznictwo karno-administracyjne (w pracy M. Jaroszyński, M. Zimmermann, W. Brzeziński: Polskie prawo administracyjne, Warszawa 1956, s. 420).

<sup>11</sup> Znalazło to wyraz w likwidacji kary aresztu i w zastąpieniu go pracą poprawczą oraz wprowadzeniem upomnienia i możliwości umorzenia postępowania karno-administracyjnego w razie wyjątkowo małej szkodliwości społecznej czynu. Zlikwidowano też stosowanie kary aresztu w razie nieściągalności grzywny i zastąpiono go zastępczą karą pracy poprawczej (wyjątek — dostawy obowiązkowe).

czy sąsiadów"<sup>12</sup>, jest niewątpliwie celowe i wypływa niejako naturalnie ze zmienionej roli orzecznictwa w państwie typu socjalistycznego. Jest ono bowiem również jedną z form udziału społeczeństwa w tym orzecznictwie.

Natomiast z drugiej zasady (nie represyjny, lecz administracyjno-wychowawczy charakter orzecznictwa) wyciągnięto wnioszek, że skoro kolegia karno-administracyjne nie wymierzają kary pozbawienia wolności, to mimo iż mogą wymierzać grzywnę nawet do 4500 zł, udział obrońcy zawodowego w tym postępowaniu jest zbędny. Jak wynika z przemówienia sejmowego sprawozdawcy projektu posła Stanisława Grossa, „Zakaz ten podyktowany jest dążeniem do uwolnienia postępowania od zbędnej formalistyki oraz uzasadniony okolicznością, że sprawy o wykroczenia karno-administracyjne oparte są nieomal zawsze na nieskomplikowanym stanie faktycznym, którego właściwe wyjaśnienie nie wymaga umiejętności prawniczych”.<sup>13</sup>

Wprowadzony przez ustawę z 1951 r. zakaz przybierania sobie w charakterze obrońcy adwokata lub innego obrońcy zawodowego spotkał się z dość ostrą krytyką. Krytyka podkreślała w szczególności, że obrona zawodowa jest w postępowaniu karno-administracyjnym szczególnie potrzebna w związku ze zniesieniem sądowej kontroli tych orzeczeń, a tym samym wyeliminowaniem obrońców od postępowania karno-administracyjnego także w drugiej instancji.<sup>14</sup>

Pojawiły się jednak głosy również aprobujące (całkowicie lub częściowo) wprowadzony zakaz obrony zawodowej (a więc i adwokackiej). Słuszność tego stanowiska wypadnie nam jeszcze rozważyć.

Nie ulega wątpliwości, że reforma z 1952 r. opiera się na nowej, zasadniczo różnej od poprzedniej koncepcji orzecznictwa karno-administracyjnego. „Polega ona w istocie głównie na tym, że orzecznictwo karno-administracyjne ma stanowić również jedno z ogniw całego systemu środków wychowawczych. Rzuca to na pojmanie charakteru kary i sam system kar”.<sup>15</sup> Rzuca to także w pewnym stopniu na pojmanie wykroczenia, nie zmienia go jednak zasadniczo. Wykroczenia określone przez te same co poprzednio przepisy nie zmieniły przez ten krótki okres swego charakteru i w dalszym ciągu „należą do sfery przestępstw”.<sup>16</sup> Obok kary pracy poprawczej wymierzano po dawnemu karę grzywny, która przez samo sąsiedztwo z karą pracy poprawczej nie zmieniła jeszcze całkowicie swego charakteru, tym bardziej że sama kara pracy poprawczej okazała się w praktyce rozkładaną na raty grzywną.

Tak więc trudno uwierzyć, żeby „charakter spraw rozpoznawanych przez kolegia” uzasadniał całkowicie zakaz udziału adwokatów w tym postępowaniu<sup>17</sup>, tym bardziej że patrząc z drugiej strony, a mianowicie od strony procesu, mamy w tym okresie wyraźną judycjalizację postępowania karno-administracyjnego. Toczy się ono nie na półtajnie przed referentem starościńskim, lecz na rozprawie przed pochodzącym z wyborów kolegium. Mamy też wyraźne wyodrębnienie

<sup>12</sup> Uzasadnienie do projektu ustawy o orzecznictwie karno-administracyjnym z 15.XII. 1951 r. — Druk sejmowy nr 995.

<sup>13</sup> Sprawozdanie stenograficzne z 99 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dnia 15.XII. 1951 r., tam 34.

<sup>14</sup> A. Dąb: Prawo do obrony: „Państwo i Prawo” 1954 r., nr 3, s. 462. Por. także głos sędziego M. Szambela z dyskusji nad referatem Bachracha pt.: Zagadnienia ustawodawczo-kodyfikacyjne, „Państwo i Prawo” 1956 r., nr 4, s. 775. E. Iserzon nazywa to wprost „dyskryminacją” adwokatury (zob. E. Iserzon: Reforma orzecznictwa karno-administracyjnego, „Państwo i Prawo” 1959 r., z. 8—9, s. 264).

<sup>15</sup> M. Zimmermann: Orzecznictwo karno-administracyjne, Prawo administracyjne w XX-leciu PRL, „Studia prawnicze Instytutu Nauk Prawnych PAN”, zeszyt 7, 1965, s. 166.

funkcji procesowych. Tak więc ustawa z 1951 r. z jednej strony wprowadza wyraźny zakaz obroby adwokackiej, a z drugiej wprowadza po raz pierwszy do orzecznictwa karno-administracyjnego funkcję obrońcy, tyle tylko że wyłącza od niej obrońców zawodowych i adwokatów. Jakże są tego przyczyny? Na to pytanie niełatwo dać jednoznaczna odpowiedź. Zanotujmy tu jednak uwagę M. Zimmermanna, który pisze, że „przebija się tu myśl nadania rozprawie charakteru mniej formalnego, bardziej społecznego ujęcia orzecznictwa”.<sup>16</sup> Uwaga ta, licznie cytowana, odsłania chyba nieco rzeczywistości, a wobec tendencji do przesylenia elementami społecznymi całego wymiaru sprawiedliwości — zmusza do refleksji.

Tymczasem jednak jesteśmy w 1958 r. świadkami nowej reformy orzecznictwa karno-administracyjnego. Okazało się bowiem, że z różnych względów kara pracy poprawczej nie zdała egzaminu i w praktyce zamieniła się w rozłożoną na raty grzywnę.

Z drugiej strony okazało się, że do skutecznego zwalczania wykroczeń niezbędne jest przywrócenie administracji (tym razem już kolegiom) prawa nakładania — jako kary zasadniczej — kary aresztu za niektóre enumeratywnie wyliczone wykroczenia. Zmiany te wprowadziła nowela z 2.XII.1958 r.<sup>17</sup> Nowela ta wprowadziła nowe, a więc i obce elementy do jednolitego systemu orzecznictwa karno-administracyjnego, który przynajmniej w swych założeniach był systemem wychowawczego oddziaływania administracji. Przywrócono możliwość stosowania kary pozbawienia wolności jako kary zasadniczej w stosunku do niektórych wykroczeń. Ale zmiany nie ograniczają się tylko do tych kilku wypadków. Zmienia się system kar, co ma niewątpliwie znaczenie dla oceny charakteru całego orzecznictwa.

W latach 1952—1958 pewne niedomówienia i niekonsekwencje dostrzegaliśmy między założeniami systemu (system środków wychowawczych) a praktyką, która eksponowała elementy represyjne tego systemu. Po noweli z 1958 r. niekonsekwencje dotyczą już także samych założeń.

Skoro kolegia karno-administracyjne odzyskały prawo orzekania zasadniczej kary aresztu, uznano za konieczne przywrócenie możliwości żądania przez ukaranego skierowania sprawy na drogę postępowania sądowego, oczywiście nie we wszystkich sprawach, lecz jedynie w tych, w których kolegium orzekło taką właśnie karę. W pozostałych sprawach przysługuje mu tylko odwołanie do kolegium wyższego stopnia, co dotyczy także wypadków, w których orzeczono grzywnę z zamianą w razie nieściągalności na areszt.

Zmiany te musiały z natury rzeczy wywrzeć pewien wpływ na uregulowanie kwestii obrony. Ale jaki? Brak jednolitej koncepcji obecnego orzecznictwa karno-administracyjnego odbił się fatalnie na trafności i konsekwencji przepisów w tej dziedzinie.

Nowela z 1958 r. utrzymała oczywiście w mocy nie krytykowane przez nikogo przepisy dopuszczające w charakterze obrońcy każdego pełnoletniego i korzystającego z praw publicznych obywatela, co do którego nie zachodzi przypuszczenie,

<sup>16</sup> E. Iserzon: Reforma orzecznictwa karno-administracyjnego, „Państwo i Prawo” 1959, nr 8—9, s. 255 oraz Kierunki reformy orzecznictwa karno-administracyjnego, „Państwo i Prawo” 1961, nr 11, s. 776.

<sup>17</sup> R. Rajkowski, Prawo karno-administracyjne Polski Ludowej, Warszawa 1955, s. 162.

<sup>18</sup> M. Zimmermann: Prawne formy działania administracji i postępowanie administracyjne. Zob. Prawo administracyjne. Praca zbiorowa pod red. M. Jaroszyńskiego, Warszawa 1952 r., Cz. II, s. 159.

<sup>19</sup> Dz. U. Nr 77, poz. 396.

że trudni się obroną zawodową, nie posiadając uprawnień. Zmieniła nieco przepisy dotyczące obrony adwokackiej.<sup>20</sup>

Zmiany wprowadzone przez tę ustawę polegają głównie na dopuszczeniu adwokatów do udziału w postępowaniu karno-administracyjnym w charakterze obrońców, i to:

- a) w postępowaniu przed kolegium drugiej instancji („poczynając od wniesienia odwołania”) — w każdej sprawie<sup>21</sup>,
- b) w postępowaniu przed kolegium pierwszej instancji — w sprawach, za które kolegium władne jest wymierzyć areszt jako karę zasadniczą, oraz w sprawach o wykroczenia zagrożone wyłącznie karą aresztu, jeśli kolegium nie przesyła ich do sądu, gdyż postanawia zastosować nadzwyczajne złagodzenie kary.<sup>22</sup>

Mamy tu więc do czynienia z przedziwną mozaiką. Obrońca społeczny może występować w każdej sprawie i w każdym jej stadium<sup>23</sup>, obrońca zawodowy natomiast tylko w niektórych. Przełamano jednak wyraźnie zasadę zakazu udziału adwokatów w postępowaniu karno-administracyjnym toczącym się przed kolegiumi. Z tego punktu widzenia szczególnie doniosłe znaczenie ma dopuszczenie do obrony adwokatów we wszystkich sprawach karno-administracyjnych w drugiej instancji. Już samo to rozwiązanie ustawowe obala część twierdzeń ogłoszonych w latach 1952—1958 uzasadniających absolutny zakaz obrony adwokackiej charakterem rozpoznawanych spraw<sup>24</sup> czy też chęcią oszczędzenia stronie kosztów.<sup>25</sup> Charakter sprawy nie zmienia się bowiem przez przejście z jednej instancji do drugiej. To samo dotyczy również kosztów. Prawdą jest, że przybranie przez obwinionego obrońcy zawodowego pociąga dla niego zawsze (nawet w razie niewinnienia) pewne koszty. Ale stworzenie możliwości przybrania sobie przez obwinionego zawodowego obrońcy nie jest równoznaczne z „zamachem na kieszeń

<sup>20</sup> Zgodnie z art. 19 ust. 3 ustawy z dnia 15.XII.1951 roku o orzecznictwie karno-administracyjnym z uwzględnieniem zmian z dnia 2.XII.1958 r. (tekst jednolity: Dz. U. z 1959 r. Nr 15, poz. 79) przez adwokata rozumie każdą osobę upoważnioną do występowania przed sądem na podstawie przepisów o ustroju adwokatury.

<sup>21</sup> Sporna jest kwestia, czy adwokat ma prawo brać udział w postępowaniu przed pierwszą instancją, jeżeli toczy się w niej sprawa powtórnie w związku z przekazaniem jej do ponownego rozpatrzenia na skutek złożonego przez adwokata odwołania. Gramatyczna interpretacja słów ustawy: „poczynając od wniesienia środka odwoławczego” zdaje się dopuszczać udział adwokata w takich razach.

Z drugiej jednak strony, po uchyleniu orzeczenia i skierowaniu sprawy do ponownego rozpoznania sprawa wraca do stanu, w jakim była przed wniesieniem odwołania, i toczy się na nowo w pierwszej instancji.

Nie ulega natomiast wątpliwości, że adwokat może brać udział w odwoławczym postępowaniu karno-administracyjnym toczącym się na skutek wniesienia odwołania od orzeczenia kolegium grodzkiego, mimo że organem odwoławczym jest wówczas kolegium powiatowe (por. E. Iserzon: Reforma orzecznictwa (...), s. 265).

<sup>22</sup> Ustawa wymienia — wprawdzie enumeratywnie — wykroczenia, przy rozpatrywaniu których adwokat może być obrońcą (wykroczenia określone w art. 8 ust. 1 pkt 3 l.t. a). Ponieważ chodzi tam o wykroczenia zagrożone bezwzględną karą aresztu, należy dojść do wniosku, że udział adwokatów dopuszczalny jest również w postępowaniu o wykroczenia przewidziane w ustawach wydanych po dniu 2.XII.1958 r., jeżeli upowżniają one kolegia do orzekania kary aresztu. Zamiarem ustawodawcy było przecież zapewnienie obwinionemu obrony adwokackiej wszędzie tam, gdzie grozi mu potencjalnie zasadnicza kara aresztu.

<sup>23</sup> Jedyny wyjątek stanowią sprawy, w których kolegium wymierzy o zasadniczą karę pozbawienia wolności, a obwiniony lub w jego imieniu obrońca społeczny zażądał przekazania sprawy na drogę postępowania sądowego. W postępowaniu sądowym obrońcą może być już tylko adwokat.

<sup>24</sup> R. Rajkowski: op. cit., s. 162.

<sup>25</sup> Z. Rybicki, K. Sobczak: O niektórych zagadnieniach udziału obywateli w orzecznictwie karno-administracyjnym, „Nowe Prawo” 1937, nr 4, s. 41.

obwinionego". Nie jest to przecież przymus obrony adwokackiej, a poza tym dlaczego sprawa kosztów miałaby odgrywać rolę tylko w postępowaniu przed pierwszą instancją? Zresztą obok tej obrony istnieje i zawsze powinna istnieć możliwość obrony społecznej.

Jakież to więc są przeszkody, które uniemożliwiają dopuszczenie adwokatów do udziału w charakterze obrońcy we wszystkich sprawach już w pierwszej instancji? Rozważmy najpierw argumenty, które przesądziły o tym, że w pewnych sprawach wyjątkowo wprowadzono stan, który — jak się wydaje — powinien być normalny.

Otóż ustawa dopuszcza adwokatów do udziału w postępowaniu karno-administracyjnym w pierwszej instancji w tych sprawach, w których kolegia mogą wymierzyć karę aresztu jako karę zasadniczą. Decyduje więc po prostu rodzaj kary, który kolegium może orzec. Kara aresztu jest niewątpliwie najdotkliwszym rodzajem kary w systemie kar występujących w orzecznictwie karno-administracyjnym. Niemniej jednak inne przewidziane w ustawie środki, a w szczególności grzywna do 4500 zł jest też karą i z tego względu trudno tu dojść do tak daleko idących różnicowań. Orzekanie o każdej z nich jest sprawowaniem wymiaru sprawiedliwości. Zresztą gdyby nawet, przyjmując, że różnica w stopniu dotkliwości między karą aresztu, jako polegającą na pozbawieniu wolności osobistej, a karą grzywny jest tak duża, że obywatel wymaga obrony zawodowej tylko przed niesłusznym pozbawieniem wolności (!), to i tak nie uzasadnia to istniejącego obecnie rozwiązania, bo karę grzywny można zamienić na areszt. Okazuje się też, że liczba osób, które ukarano karą aresztu zasadniczego, wynosi tylko 1% ogółu ukaranych (w 1958 r. — 1,2%, 1961 r. — 1,1%, 1962 r. — 1%, 1963 r. — 0,8%). Natomiast karę aresztu zastępczego orzeczono w stosunku do nieporównanie większej liczby osób, a mianowicie: w 1960 r. 418 816 osób, tj. 77% ukaranych grzywną, w 1961 r. — 174 388 osób, tj. około 55% ukaranych grzywną.<sup>26</sup>

Ta przewaga kar aresztu zastępczego nad aresztem występuje także w stadium wykonawczym, i tak w 1960 r. wykonano areszt zastępczy w stosunku do 16 158 osób, w 1961 r. 13 971, a w 1962 r. — 9 460 osób.<sup>27</sup>

Tak więc jeśliby obrona adwokacka miała służyć tylko obronie przed niesprawiedliwą karą aresztu, to i tak nie powinna się ona ograniczać tylko do spraw, w których można wymierzyć bezpośrednią karę aresztu. Skazanie na taką karę jest w praktyce bardzo rzadkie, a ponadto istnieje w tych wypadkach kontrola sądowa. Natomiast zdecydowana większość kar aresztu to kary aresztu zastępczego, orzeczone bez udziału obrońcy zawodowego i bez kontroli sądowej.<sup>28</sup>

Jakież zatem względy zadecydowały o wprowadzeniu jako zasady niedopuszczalności udziału adwokatów w postępowaniu karno-administracyjnym?

Jako jeden z nich wylicza się zwykle dysproporcje zachodzące pomiędzy wiedzą prawniczą członków kolegiów a taką wiedzą adwokatów. Wyraża się bowiem obawę, że obrońca adwokat górowałby nad kolegium znajomością zagadnienia prawnego, a co za tym idzie mógłby mieć daleko idący wpływ na treść orzeczeń--

<sup>26</sup> A. Gubiński: Areszt zasadniczy i zastępczy, „Zagadnienia Karno-administracyjne” 1963, nr 6, s. 52 i nast.

<sup>27</sup> A. Gubiński: op. cit. s. 55.

<sup>28</sup> We wszystkich tych wypadkach istnieje wprawdzie możliwość obrony adwokackiej w drugiej instancji, „poczynając od wniesienia środka prawnego”, jednakże jest to tylko postępowanie odwoławcze, postępowanie, w którym z zasady nie przeprowadza się już postępowania dowodowego, co, jak powszechnie wiadomo, znacznie zmniejsza praktyczne możliwości obrony.



nawet wówczas, gdyby stanowisko jego było niesłuszne.<sup>29</sup> Problem braku wykształcenia prawniczego kolegium jako przeszkoda do wprowadzenia obrony zawodowej podnoszony był przez wielu autorów<sup>30</sup>, którzy w większości proponowali lub akceptowali przyjęte rozwiązanie<sup>31</sup>, należy mu przeto poświęcić nieco więcej miejsca.

Przed wszystkim trzeba stwierdzić, że wysnuty z takich przesłanek wniosek powinien iść w odwrotnym kierunku. Jeśliby bowiem rzeczywiście kolegia nie znały prawa, to byłaby to nie tyle przeszkoda do dopuszczenia do nich adwokatów, ile powód, dla którego udział ich byłby tam nieodzowny. W gruncie rzeczy jednak tak nie jest.

Wydaje się więc, że wiadomości prawnicze adwokata i brak ich u członków kolegiów czy innych uczestników postępowania nigdy nie były jedynym, a obecnie już nie mogą być żadnym argumentem przeciwko dopuszczeniu adwokatów do postępowania w pierwszej instancji. Wskazują na to następujące okoliczności:

1) Kolegia karno-administracyjne mają już obecnie wystarczające kwalifikacje prawnicze, aby prowadzić proces z udziałem adwokata. Kwalifikacje prawnicze powinien mieć (i w praktyce coraz częściej ma) przewodniczący składu orzekającego. Według ustawy o orzecznictwie karno-administracyjnym kompletowi orzekającemu przewodniczący przewodniczący kolegium lub jego zastępca, a osoby te — jak wynika z ust. 5 pkt 2 ustawy o orzecznictwie karno-administracyjnym powinny mieć wykształcenie prawnicze. W praktyce osoby te mają bądź takie wykształcenie, bądź też wykształcenie średnie i tak długą praktykę w tym zakresie, że mogą stanąć „oko w oko” z adwokatem, dla którego przepisy o wykroczeniach nie stanowią przeciw z pewnością głównego pola zainteresowań.

Przepisy dopuszczają, żeby składowi orzekającemu przewodniczył nie przewodniczący kolegium lub jego zastępca, lecz specjalnie wybrani przewodniczący składów orzekających. Co do nich, to nie ma ustawowego warunku odbycia studiów wyższych, lecz przyjrzyjmy się praktyce.

Okazuje się, że obecnie na ogólną liczbę 24 608 osób biorących udział w orzecznictwie kolegiów (przewodniczący i „ławnicy”) 3 898 osób ma wyższe wykształcenie, a spośród nich 1 595 osób wykształcenie prawnicze. W rezultacie nieomal w każdym kolegium (poza kilkunastoma powiatowymi) albo przewodniczący, albo jego zastępca ma wykształcenie prawnicze.<sup>32</sup>

Wysokie kwalifikacje mają również składy, którym nie przewodniczy prawnik. Wśród członków kolegiów aż 9 184 osoby (a więc prawie jedna trzecia) zasiadały już w poprzedniej, a nawet w poprzednich kadencjach. Zwiększyła się też liczba fachowców zasiadających w kolegiach (w obecnej kadencji — 5 058, w poprzedniej — 3 627). Są to specjaliści w zakresie różnych dziedzin administracji i życia gospodarczego, którzy będą przewodniczyli w specjalistycznych składach orzekających.<sup>33</sup>

Jak wiadomo, praktyka powoływania wąskich „specjalistycznych składów” (np. do rozpoznania wykroczeń w handlu, w ruchu drogowym itp.) czyni po pewnym

<sup>29</sup> Z. Leoński: Oskarżyciel i obrońca w postępowaniu karno-administracyjnym, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu im. A. Mickiewicza”, Poznań 1937, nr 5, s. 113.

<sup>30</sup> R. Urbanowska: O udziale obrońcy sceptycznie, „Zagadnienia Karno-administracyjne” 1961, nr 4, s. 60; Z. Leoński: op. cit., s. 124.

<sup>31</sup> Z. Rybicki, K. Sobczak: op. cit., s. 41; J. Bafia: Zmiany w ustawie o orzecznictwie karno-administracyjnym, „Nowe Prawo” 1959, nr 1, s. 34.

<sup>32</sup> Wybory do kolegiów w świetle liczb, „Zagadnienia Karno-administracyjne” 1962, nr 3, s. 19 i nast.

<sup>33</sup> Ibidem, s. 20.

okresie z tych ludzi wysokiej klasy specjalistów, którzy z całą pewnością mogą zmierzyć się z obrońcą zawodowym.

2) Ustawa nie wyłącza od udziału w postępowaniu prawników, którzy zawodowo trudnią się występowaniem przed kolegiami, a nawet przed sądami, jeżeli występują oni w roli oskarżycieli. W praktyce coraz częściej w charakterze oskarżycieli publicznych występują przeciw funkcjonariusze Milicji Obywatelskiej i przedstawiciele innych instytucji pełniących funkcję oskarżycieli publicznych (np. inspektorzy Państwowej Inspekcji Handlowej) posiadający wykształcenie prawnicze. Czy odmawiając w tych warunkach obwinionemu prawa do fachowej obrony nie naruszamy równowagi stron?

3) I wreszcie — trzeba to szczególnie zaakcentować — ustawa nie wyłącza w ogóle od udziału w charakterze obrońcy prawników, lecz tylko jedną ich grupę, a mianowicie adwokatów, a więc ludzi, którzy z racji swego zawodu są do tego powołani. Wygląda to zgoła na nieporozumienie. Sądzę jednak, że za takim rozwiązaniem przemawiały jakieś poważne względy społeczne. Uwzględnienie ich i wprowadzenie zakazu udziału adwokatów wywołało też jednak pewne nieprawidłowości w tej dziedzinie.

Jak wiemy, obowiązujące obecnie przepisy nie wprowadzają w pierwszej instancji zakazu obrony fachowej, lecz tylko zakaz obrony adwokackiej. Obwiniony może więc korzystać z pomocy obrończej najwybitniejszych nawet prawników, jeżeli nie są adwokatami i jeżeli „z grzeczności” podejmą się tej obrony. Jest to więc, praktycznie rzecz biorąc, postawienie w sytuacji o wiele gorszej tej części społeczeństwa, która nie ma osobistych, towarzyskich kontaktów z prawnikami.

Zjawisko to obserwuję na codzień w praktyce. Jeżeli wykroczenie popełni lekarz, inżynier czy jakiś inny przedstawiciel inteligencji, to na rozprawę przychodzi z reguły ze swoim „kolegą”-prawnikiem, który podejmuje się obrony. I jest to obrona fachowa. Na omiast obwiniony, który nie ma kontaktów osobistych z prawnikami, który nie może liczyć na tego rodzaju koleżeńską przysługę — nie może sobie zapewnić obrony zawodowej, bo jedyna droga, która stoi zwykle dla tych ludzi otworem, tj. adwokacka obrona zawodowa, jest dla niego zamknięta. Tak więc jeśli wykroczenie popełni dyrektor przedsiębiorstwa, to bronić go będzie z pewnością „grzecznościowo” radca prawny tego przedsiębiorstwa, a jeśli popełni je robotnik to przyjdzie na rozprawę sam. Może on w warunkach przybrać sobie obrońcę społecznego, lecz ponieważ nie zna osobiście prawnika, zrezygnuje z obrony. Trzeba sobie powiedzieć szczerze: obrona społeczna niezawodowa nie jest u nas jeszcze popularna. Szczególnie niepopularna jest ona wśród ludzi najbardziej potrzebujących obrony. Jak na to trafnie zwrócili uwagę Z. Rybicki i K. Sobczak, pewną rolę odgrywają tu względy ambicjonalne obwinionych, którzy sądzą, że dobranie obrońcy społecznego świadczyłoby o ich własnej nieudolności.<sup>34</sup>

Zobaczmy wreszcie jakie jest stanowisko samej administracji i członków kolegiów w sprawie udziału adwokatów w postępowaniu karno-administracyjnym. Głosy sprzeciwiające się pełnemu dopuszczeniu adwokatów do udziału w tym postępowaniu<sup>35</sup> mieszają się z głosami tych członków kolegiów karno-administracyjnych, którzy oceniają udział obrońcy w postępowaniu karno-administracyjnym pozytywnie. Ci ostatni podkreślają, że „sama świadomość udziału w rozpra-

<sup>34</sup> Z. Rybicki, K. Sobczak: O niektórych zagadnieniach (...), s. 41.

<sup>35</sup> Zob. R. Urbanowska: O udziale obrońcy (...), „Zagadnienia Karno-administracyjne” 1961, nr 4, s. 60.

wie tego biegłego w prawie", jakim jest adwokat, robi swoje. Skład orzekający wkłada wtedy więcej wysiłku w prawidłowe przeprowadzenie rozprawy.<sup>36</sup> Pewien pozytywny wpływ udziału adwokatów podkreśla też literatura.<sup>37</sup>

Przyczyny, które spowodowały niedopuszczenie adwokatów do postępowania karno-administracyjnego przed pierwszą instancją, trwają widać nadal, projekt bowiem ustawy o orzecznictwie karno-administracyjnym przewiduje utrzymanie dotychczasowego stanu rzeczy.

W toku publicznej dyskusji nad tym projektem wiele organów i instytucji wypowiedziało się za dopuszczeniem adwokatów do udziału w postępowaniu karno-administracyjnym we wszystkich sprawach i wszystkich instancjach.<sup>38</sup> Dyskutowali ci wskazywali przede wszystkim na to, że jeśli obywatel ma prawo korzystać z pomocy adwokatów w każdej najdrobniejszej nawet sprawie administracyjnej toczącej się według kodeksu postępowania administracyjnego, to odebranie mu takiej możliwości w postępowaniu karno-administracyjnym jest zupełnie nieuzasadnione (WRN Kraków).

Inne zainteresowane organy (np. WRN Wrocław) wyrażają pogląd, że udział adwokatów zmusza kolegia do podnoszenia swego poziomu, a niejednokrotnie pomoże kolegiom w prawidłowym rozpatrzeniu sprawy.

Nie sposób przypuszczać, żeby ustawodawca z roku 1958 i projektodawcy z roku 1962 nie zdawali sobie sprawy z wszystkich dodatnich stron udziału adwokatów w postępowaniu karno-administracyjnym już w pierwszej instancji lub nie dostrzegali niekonsekwencji obecnego uregulowania. Widocznie jednak uznali, że ujemne strony związane z pełnym dopuszczeniem do obrony adwokatów są większe. O jakież ujemne strony może tu chodzić? Które z nich wiążą się tylko z adwokaturą, nie obciążając zarazem innych prawników?

Wydaje się, że rozpatrzyliśmy już wszystkie argumenty za i przeciw i wśród tych ostatnich nie znaleźliśmy takich, które uzasadniałyby obecne rozwiązanie. Pozostaje więc przyjąć, że przez wprowadzenie tego zakazu „chodziło o ograniczenie możliwości zbyt zawilego prowadzenia drobnych często spraw i że przez prowadzenie go przebija się myśl nadania orzecznictwu charakteru mniej formalnego, bardziej społecznego”<sup>39</sup> oraz podkreślenie przede wszystkim jego wychowawczego charakteru.

Nie ulega wątpliwości, że mimo dość niejasnego charakteru naszego orzecznictwa karno-administracyjnego ogólna jego linia rozwojowa zmierza do zastąpienia kary środkami oddziaływania społecznego, do przekształcenia tego orzecznictwa wyłącznie w orzecznictwo wychowawcze, w orzecznictwo, w którym wychowanie sprawcy będzie jedynym celem. Rzecz jasna, również takie postępowanie musi się odbywać w pewnych określonych ustawowo formach procesowych. Proces ten ma jednak w stosunku do celu znaczenie w pewnym sensie służebne.

<sup>36</sup> S. Drzewiecki: Udział adwokatów oceniam pozytywnie, „Zagadnienia Karno-administracyjne” 1961, nr 4, s. 60. Podobnie J. Jankowski: W oczach praktyka, „Prawo i Życie” z dnia 14.V.1961.

<sup>37</sup> Z. Rybicki, K. Sobczak: O niektórych zagadnieniach (...), s. 41; J. Bafia: Zmiany w ustawie o orzecznictwie karno-administracyjnym, „Nowe Prawo” 1959, nr 1, s. 34 i nast.

<sup>38</sup> Wnioski takie zgłosiły między innymi: Prezydium WRN w Krakowie, Prezydium WRN w Poznaniu, Prezydium WRN we Wrocławiu, Sąd Wojewódzki w Poznaniu. Koło Zrzeszenia Prawników Polskich w Lublinie. Redakcja „Prawa i Życia” i inni. Aby dać świadectwo prawdzie, trzeba jednak powiedzieć, że w dyskusji tej wzięło udział znacznie więcej instytucji i osób, które do wersji tego artykułu nie zgłosiły żadnych zastrzeżeń, uważając eo ipso obecne rozwiązania za słuszne.

Nie należy więc np. przeceniać faktu, że wbrew art. 73 § 1 k.p.a. wezwano obwinionego na rozprawę w terminie 3, a nie 7 dni przed datą rozprawy, skoro obwiniony i świadkowie stawili się, albo np. faktu, że wezwanie wysłano pod złym adresem, skoro jego adresat dowiedział się inną drogą o tym wezwaniu.<sup>40</sup> Czy znaczy to, że udział adwokata w takim postępowaniu raczej by przeszkadzał niż pomagał? Nie sądzę, żeby obawy te były w pełni uzasadnione, choć podnoszono je między innymi na wspólnym posiedzeniu Sejmowych Komisji Wymiaru Sprawiedliwości i Spraw Wewnętrznych.<sup>41</sup> Nie ulega natomiast wątpliwości, że pewna część naszej adwokatury wykazuje nadmierne przywiązanie do drobnych kwestii procesowych, nie mających wpływu na wynik sprawy, tracąc jednocześnie z pola widzenia zasadniczy cel procesu, jakim jest wymierzenie sprawcy sprawiedliwej kary albo orzeczenie odpowiedniego środka wychowawczego lub uniewinnienie.

Myśl taka przewija się w przemówieniu Sejmowym sprawozdawcy ostatniej noweli do ustawy o orzecznictwie karno-administracyjnym, pona Z. Stypułkowskiej. Powiedziała ona między innymi: „Odrzucenie poprzednio obowiązującej generalnej zasady, według której niedopuszczalna była obrona adwokacka przed kolegiami karno-administracyjnymi, obie połączone komisje uznały za słuszne, widząc w tym jeden z czynników wzmacniających praworządność w postępowaniu tych kolegów. Dyskusję wywołało tylko zagadnienie, jak daleko ten udział dopuścić, gdy się weźmie pod uwagę określony stan kolegów, obawę przed możliwością pewnego przewlekania postępowania oraz praktyczną możliwość jak najbardziej bezstronnego i pozytywnego wykorzystania przez kolegów w obecnym ich stanie prawniczej argumentacji adwokatów”.<sup>42</sup>

Obrona ma zabezpieczać przed niesłusznym i niesprawiedliwym ukaraniem, a nie chronić przed karą w ogóle. obrońca, stając po stronie obwinionego, powinien być współczynnikiem wymiaru sprawiedliwości, a nie „opozycją procesową”. Stąd też wysiłki obrony zmierzające do formalnego (nie merytorycznego) załatwienia sprawy, tak częste w orzecznictwie karno-administracyjnym, wobec krótkiego, bo 6-miesięcznego okresu przedawnienia — nie mogą być uznane za współdziałanie z organami wymiaru sprawiedliwości, których zadaniem jest: niewinnych — uniewinniać, a w stosunku do winnych — stosować odpowiednie środki wychowawcze, a więc i karać.

Sądzę więc, że główną przyczyną niedopuszczenia adwokatów (i tylko adwokatów) do udziału w postępowaniu karno-administracyjnym były obiekcje co do społecznej wartości ich udziału w takim postępowaniu. Dość powiedzieć, że niektórzy autorzy właśnie wyłączeniu adwokatury od udziału w tym postępowaniu przypisali poważne znaczenie wychowawcze.<sup>43</sup>

<sup>39</sup> M. Zimmernann: Prawne formy działania (...), część II, s. 159. Podobnie Z. Leński: op. cit., s. 113; R. Rajkowski: op. cit., s. 162.

<sup>40</sup> Postępowanie karno-administracyjne powinno mieć charakter wychowawczy nie tylko w stosunku do obwinionego, lecz także innych osób. Niestety, na sali rozpraw obecni są najczęściej, prócz obwinionego, tylko świadkowie. Nie należy jednak lekceważyć i tego faktu. Częste odraczanie rozpraw z różnych formalnych (i dla publiczności niezrozumiałych) przyczyn prowadzi w konsekwencji niejednokrotnie do przedawnienia orzekania i nie wpływa wychowawczo ani na obwinionego, ani na świadków.

<sup>41</sup> „Biuletyn” nr 89/216 Komisji Wymiaru Sprawiedliwości i Komisji Spraw Wewnętrznych z 7.X.1958 r., Biuro Sejmu, Wydział Prasowy (maszynopis powielany).

<sup>42</sup> Sprawozdanie stenograficzne z 27 posiedzenia Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej z dnia 2 grudnia 1958 r., lam. 43.

<sup>43</sup> Z. Rybicki, J. Służewski: Przepisy karno-administracyjne, teksty i komentarze, Warszawa 1959, s. 227.

Sądzę, że należy dopuszczać adwokatów do udziału w postępowaniu karno-administracyjnym we wszystkich sprawach i we wszystkich instytucjach, a to z następujących względów:

1. Obecne uregulowanie tego problemu (dopuszczenie częściowe) nie jest uzasadnione (jeżeli chodzi o rodzaj spraw, w których dopuszcza się obronę adwokacką już w pierwszej instancji), a nadto razi ono niekonsekwencją wobec rozwiązania przyjętego w kodeksie postępowania karnego i administracyjnego.
2. Wyłączenie od obrony tylko adwokatów, a dopuszczenie wszystkich pozostałych prawników stwarza przywilej dla tej części społeczeństwa, która pozostaje z prawnikami w stosunkach towarzysko-koleżeńskich.
3. Powolna, lecz ciągła zmiana charakteru orzecznictwa karno-administracyjnego na orzecznictwo społeczno-wychowawcze nie powinna przemawiać przeciwko udziałowi adwokatów w tym postępowaniu. Zmiana ta bowiem nie dotyczy tylko orzecznictwa karno-administracyjnego, lecz właściwa jest również całemu wymiarowi sprawiedliwości.<sup>44</sup>

W tym społecznym procesie wychowywania socjalistyczna adwokatura może i powinna zająć właściwe jej miejsce bez względu na to, czy toczy się on przed sądem, czy też przed kolegium karno-administracyjnym.

<sup>44</sup> Tendencję tę przedstawiłem bliżej na przykładzie Czechosłowacji w artykule pt.: Orzecznictwo w sprawach wykroczeń w Czechosłowackiej Republice Socjalistycznej, „Zagadnienia Karno-administracyjne” 1964, nr 6, s. 51 i nast.

STANISŁAW KOŁODZIEJSKI

## Dobro wspólnych nieletnich dzieci – jako przesłanka odmowy orzeczenia rozwodu

Przesłanką warunkującą orzeczenie rozwodu jest zupełny i trwały rozkład pożycia małżeńskiego (art. 56 § 1 k.r.o.). Mimo jednak istnienia tego rozkładu rozwód małżeństwa nie będzie mógł być orzeczony, jeżeli:

- 1) wskutek jego orzeczenia miałyby ucierpieć dobro wspólnych nieletnich dzieci<sup>1</sup>;
- 2) orzeczenie rozwodu z innych względów byłoby sprzeczne z zasadami współżycia społecznego;
- 3) rozwodu domaga się małżonek wyłącznie winny rozkładu pożycia wyjąwszy, gdy:
  - a) drugi małżonek wyrazi zgodę bądź gdy
  - b) odmowa wyrażenia takiej zgody byłaby sprzeczną z zasadami współżycia społecznego (art. 56 § 2 i 3 k.r.o.).

Jak z powyższego wynika, zupełny i trwały rozkład pożycia małżeńskiego stanowi wystarczającą przesłankę do wystąpienia z pozwem o orzeczenie rozwodu, pod warunkiem jednak braku przeciwwskazań w postaci:

<sup>1</sup> Przepis ten podyktowany został wolą ochrony młodego pokolenia, zagwarantowaną w art. 67 i 68 Konstytucji PRL. Por. Seweryn Szer: Prawo rodzinne, PWN, W-wa 1954, s. 115.